

**Turecki teatr po raz pierwszy w Polsce**

# Szamani, derwisze i meddahowie

Trudno uwierzyć, ale profesjonalny teatr turecki zaprezentowany został w Polsce po raz pierwszy. Do Ośrodka Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych we Wrocławiu przyjechała dwudziestokilkuosobowa grupa tureckich aktorów, uczonych uniwersyteckich i studentów teatrologii z Ankary i Stambułu. Wystąpili również polscy znawcy przedmiotu. Przez trzy dni trwały spektakle teatralne, pokazy wideo i pokazy na żywo, wykłady, rozmowy i dyskusje. Turecki wieczór teatralny odbył się także w warszawskim Teatrze Małym.

Turecka kultura, o której wiemy tak niewiele, jest niezmiernie ciekawa, gdyż kształtowała się na pograniczu Wschodu i Zachodu. Jest spadkobierczynią azjatyckich tradycji szamańskich, grecko-hellenistycznych i islamskich. Przemieszane ze sobą są ciągle żywe na wsi i w różnych rejonach kraju, szczególnie w Anatolii.

XI w. sięga tradycja meddahów – wędrownych aktorów, śpiewaków, artystów słowa i humorystów. Każdy z nich miał indywidualny styl. Był to przede wszystkim teatr słowa, gestu

i mimiki. Do ożywionych fantazji opowieści wplatało dowolne wstawki, szepty, krzyki i śpiewy. Jeden ze słynnych meddahów ryczał tak udatnie, że odpowiadały mu wszystkie osły w okolicy. Do innego zlatywały się słowiki. O jeszcze innym mówiono, że ile tylko jest zwierząt i owadów stworzonych przez Boga –



Fot. CAF – Archiwum

wszystkie naśladuje. Bywało, że porwana treścią spektaklu ludowa publiczność dzieliła się na frakcje i dochodziło do bójek.

Od końca XIX w. meddahowie występują w kawiarniach. Ich podstawowe rekwizyty to laska i chustka – wśród ich wielu znaczeń symbolicznych jest i takie, że sułtan może artystę kazać obić laską, a chustką – udusić.

Mustafa Mutlu, współczesny meddah z Ankary, w ciągu kilkunastu minut pokazał życie slamsowej dzielnicy swego miasta. Był starszkiem kułykającym do meczetu, właścicielem domku, plotkującymi kobiecinami, dzieckiem, jakąś kierownicą miejskiego mikrobusu, a wreszcie samym mikrobusem, który nie chciał ruszyć, podczas gdy pasażerowie usiłowali uniknąć płacenia za bilety.

Mustafa Mutlu pokazał też teatr cieni zwany karagoz. Do Turcji przywędrował on z Chin przez Azję Środkową, choć niektórzy uważają, że z Egiptu.

Lalki przypominają – o dziwo – lalki indonezyjskie, sporządzone ze specjalnie wyprawionej i barwionej skóry. Obrazy powstają na podświetlonym bazyliowym ekranie.

Z praktyk szamańskich wywodzą się tureckie tańce ludowe i religijne. Te pioniczne przez islam, przetrwały w mistycznych bractwach religijnych i na wsi, otoczone aurą tajemniczości.

Nowy teatr turecki reprezentował spektakl „Troja I”, powstały w eksperymentalnym studio Teatru Miejskiego w Stambule. Szalenie emocjonalne, doskonale technicznie, dwuosobowe przedstawienie, to odwieczna i ciągle aktualna historia ludzi, którzy pragnęli w życiu miłości, a umieli zgotować sobie i innym tylko krew i łzy. Tureccy aktorzy Aya Algan i Erol Keskin odegrali ją ze wzruszeniem w czarnej sali z ceglana ścianą, gdzie odbywały się niegdyś legendarne dziś spektakle teatru Jerzego Grotowskiego.

IRENA MAŚLIŃSKA